

# Wojtkowski, Andrzej

---

## Dyskusja po referatach Adama Korty i Emila Kipy

---

Przegląd Historyczny 42, 173-174

---

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

kość skomentowana, począwszy od jego bardzo charakterystycznej rewizji Kościuszki, która jest próbą zdyskredytowania tej postaci historycznej. A wiemy, kim był Kościuszko. Wiemy, że to był w końcu jeden z najbardziej konsekwentnych demokratów tego czasu, najbardziej bliski sprawie ludowej, najbardziej czujny w tej sprawie. Potem Skałkowski usiłuje rehabilitować Targowicę. Odpowiada mu Tokarz, pokazując fałsze i błędy w danych, w obliczeniach. Czy to była sprawa przypadkowa? Czy Skałkowski tak nie wiadomo dlaczego zainteresował się tym, poczuł gorącą więź, miłość do antypolskiej i antynarodowej Targowicy, czy to stanowisko w obliczu całej antypolskiej, antyludowej postawy burżuazji nie jest czymś charakterystycznym i znamionym? I czy nie wymaga ono interpretacji? Wydaje mi się, że na tych tendencjach Skałkowskiego zaważyły dążenia polityczne okresu międzywojennego w kształtowaniu się stosunków polskich; krótko mówiąc, że ten dorobek wieku XX ma charakter zdecydowanie klasowy, że właśnie w nim giną zupełnie postępowe tradycje, które zapoczątkował Smoleński, że ciążyą na nim tendencje albo prawicy PPS, piłsudczyzny, albo endeckie, że źródłem tych tendencji jest koncepcja „realizmu politycznego“, dyskredytująca właśnie wszystkie działania postępowe, rewolucyjne i ludowe. I wreszcie cała historiografia w doborze faktów, w zestawieniach faktów i w ich selekcji była promagnacka i wyraźnie antychłopska. I jeżeli staramy się tę historiografię przedstawiać, to powinniśmy ją ujmować tak, jak ją będzie ujmował historyk nauki, tj. jako ideologię odbijającą klasowe dążenia burżuazyjne w epoce imperializmu.

ANDRZEJ WOJTKOWSKI

Chciałem tu zwrócić uwagę zainteresowanych na pewne materiały źródłowe znajdujące się w Lublinie. Jest to archiwum Frydrychowicza, posła na Sejm Czteroletni z woj. braclawskiego, a wreszcie z łaski Targowicy ostatniego marszałka wielkiego koronnego. Archiwum to obfituje w materiały, które zawierają obliczenia statystyczne dotyczące zaludnienia Polski i jej finansów. Wiele z nich ma wartość rękopisów, bo są to przemówienia poselskie, projekty ustaw uchwalone lub nie uchwalone itd. Ale są tam także odezwy i memoriały i to szczególnie Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej województwa i powiatu braclawskiego. Niektóre z tych odezwy są alarmujące, dotyczące ważnych wydarzeń, jak np. dwie: z 23 kwietnia i 20 maja 1790 roku. W odezwie pierwszej widzimy zrozumienie tego, że szczupłość wojsk krajowych uniemożliwia należyte osłonięcie granic. Następnie odezwa zawiera sugestie pod adresem sejmu, żeby raczej zmniejszył werbunek rekruta, byle tylko nie zmniejszać liczby rąk na folwarkach pańskich.

Druga odezwa, z 20 maja, poucza, jak pojmowano w pewnych okolicach ówczesnej Polski zadanie stworzenia przeszło 100-tysięcznej armii polskiej.

„Skoro dzięki podatkom, które szlachta zobowiązuje się płacić, została podana liczba wojska, już nie można wątpić o spokojności powszechnej, nie należy się na próżno trwożyć, żeby jakie wewnętrzne zamieszanie mogło nastąpić“.

Armia miała służyć przede wszystkim „spokojności wewnętrznej“, czyli strzec istniejącego ustroju społecznego.

„Ale jest żywa pamięć dawnej walki buntowniczej, wobec tego nie jest dziwne, że oczywiście w wielu miejscowościach lękają się podobnego wzburzenia, wobec tego komisja postanowiła obywatelom wytłumaczyć tym sekretnym listem co zrobić, by mogła poddaństwo pobudzić do nie wychodzenia przeciw swoim panom, i co należy czynić, żeby kraj od wszelkiej uwolnić bojaźni“.

A tymczasem sytuacja wymagała doraźnych środków zaradczych. Jednym z nich miało być rozbrojenie chłopów. Czytamy w odezwie z 20 maja 1790 roku, że Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa województwa i powiatu braclawskiego za wzorem sąsiednich województw wydała rozporządzenie, żeby „nie z gwałtem, ale z roztropną poważnością szukali sposobów na odebranie broni od poddaństwa, bo ta jemu jak jest nie potrzebna, tak często na złe używana bywa. Trafiło się w niektórych miejscowościach, że poddaństwo za granicę uciekając z bronią jednych ranili, drugich zabili...“

Przytoczone informacje i szczegóły wykazują, że warto zająć się materiałami lubelskimi.

A teraz sugestia rozszerzająca propozycje prof. Kipy, które dotyczyły inwentaryzowania rękopisów Kołłątaja. Mianowicie należy przystąpić także do zinwentaryzowania wszystkich materiałów, o których była mowa i to nie tylko w Lublinie, ale w ogóle we wszystkich ośrodkach. Winny zająć się tym oddziały Towarzystwa Historycznego, aby nie zakładać specjalnych komisji.

#### JULIUSZ STARZYŃSKI

Chciałbym wypowiedzieć kilka uwag historyka sztuki na temat dziedzictwa naszej sztuki wieku Oświecenia oraz zgłosić parę zarysowujących się obecnie postulatów badawczych.

W toku prac naszych i dyskusji organizowanych przez Państwowy Instytut Sztuki oraz Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Kultury Materialnej, w związku z przygotowaniem do Kongresu Nauki Polskiej, zatrzymywaliśmy się wielokrotnie na tym okresie, który dla historyków sztuki jest jed-